

1 MAJA OBCHODZONO BARWNIIE I WESOŁO



Na pierwszomajowej trybunie władze powiatu, miasta i zakładu oraz działacze i robotnicy z WSK.



Młodzież w pochodzie.



Aktu odznaczenia dokonał przewodniczący PPRN Jan Zagojski.

O 6 MIESIĘCY WCZEŚNIEJ ŚWIDNIK otrzymał gaz ziemny

Wysokie odznaczenia Uroczysta akademія 1 majowa

Tegoroczna akademія w Świdniku zgromadziła aktywny z całego powiatu lubelskiego. Prowadzona przez sekretarza KZ PZPR przewodniczącego komitetu obchodów majowego święta WIESŁAWA PAROLĄ — przebiegała w uroczystej, radosnej atmosferze. Dobrze pój godziny przed rozpoczęciem akademii sala kina „Lot” wypełniona była po brzegi. Ci, którzy przyszli punktualnie nie mieli nawet stojących miejsc.

W czasie akademii pracowników WSK udekorowano państwowymi odznaczeniami: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: JAN STACHERCZYK (emeryt) i TADEUSZ

USYK, Złoty Krzyż Zasługi — HENRYK MICHAŁSKI, Srebrny Krzyż Zasługi — KAZIMIERZ Cwiklak.

Odnaki Zastużonego pracownika WSK otrzymali: HENRYK GORNY, CZESŁAW JĘDRASIK, KAZIMIERZ LIPSKI, ALBERT MARKOWSKI, STANISŁAW OLESZY, STANISŁAW PODOŁAK, ZBIGNIEW ROMANSKI, CZESŁAW WIERUCKI, WŁADYSŁAW BUGAJSKI, ALEKSANDER CIESŁAK i WITOLD SMĘTNY.

Akademii zakończono interesującym widowiskiem o historii robotniczych majów — wykonanych przez zespoły ZDK.



Po pochodzie mieszkańcy Świdnika zebrali się na placu 25-lecia PRL by wziąć udział w rozpaleniu znicza zasilanego pierwszym strumieniem gazu ziemnego. W uroczystości wzięły udział władze partyjne i administracyjne powiatu, miasta i zakładu.

głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZmet.

Nr 11 (314)

13 maja 1972 r.

Cena 50 gr

Z pracy KZ

- Plenum o ideologii i wychowaniu
- Egzekutywa oceniła pracę wydziału montażu śmigłowca

W CIĄGU dwu ostatnich tygodni kwietnia organizacja partyjna zakładu przeżywała intensywny okres działalności. Złożyły się na to szczególnie obrady Plenum KZ poświęcone pracy ideowo-politycznej w zakładzie. Wynikiem tego były zebrania POP poświęcone również temu tematowi, jednak ze szczególnym zwróceniem uwagi na pracę organizacji oddziałowych w tym zakresie. Również odnotować należy dwukrotnie posiedzenie egzekutywy KZ, która dokonała analizy realizacji zadań produkcyjnych za I kwartał bieżącego roku.

Podczas Plenum KZ sekretarz W. Parol w referacie przypomniał najważniejsze teoretyczne podstawy filozofii i ideologii marksistowsko-leninowskiej dokonując jednocześnie konfrontacji jej założeń z praktycznym stosowaniem w bieżącej pracy organizacji, wskazując na konieczność doskonalenia form pracy ideowej, aby nie ginęła ona tylko w sloganach i deklaracjach, aby była codzienną normą pracy każdego członka partii, który z tej racji winien reprezentować ściśle określone postawy społeczno-polityczne. Bardzo mocno (w referacie i w dyskusji) podkreślano, że najważniejszą zaletą i obowiązkiem każdego członka partii to zgod-

ność tego co mówi z tym co czyni w życiu. Każdy wstępując do partii, której podstawowym założeniem jest światopogląd marksistowsko-leninowski, musi zdawać sobie w sposób kategoryczny sprawę z tego, że ten właśnie światopogląd przyjmuje za swój i musi mu być z całym przekonaniem wierny. Trudno wyobrazić sobie, postawy dwulicowe, są one po prostu nie do przyjęcia. Oficjalnie dla komitetu jest się marksistą lecz już za jego drzwiami zmienia się kolory jak kameleon. Niestety w ostatnim okresie czasu znaleźli się tacy, którzy dali dowody, że do partii wstąpili dla nieznanego bliżej im samym powodów.

Nakazem dnia codziennego jest aby każdy członek partii w sposób właściwy i zaangażowany traktował zadania wynikające z ogólnie przez partię przyjętej polityki społeczno-gospodarczej w kraju. I w tym przypadku słowo musi mieć realne pokrycie w pracy każdego członka i w wynikach zakładu. Nie można bowiem tylko mówić o organizacji pracy nie poprawiając jej, nie można mówić o jakości, produkując jednocześnie braki, nie można mówić o dyscyplinie jeśli się jej co-

(Dokończenie na str. 2)

Organizacja pracy nakazem chwili

PLANOWANIE I KOORDYNACJA

KAZDA działalność mniej lub więcej skomplikowana, można rozłożyć na poszczególne czynności lub operacje składowe, które przebiegać mogą równocześnie lub kolejno.

Z praktyki wynika, że każde działanie człowieka lub zespołu ludzi zmierzające do wykonania określonego zadania można ukończyć w krótkim czasie lub wykonać większą liczbę produktów, jeżeli niektóre czynności przebiegają równocześnie, a nie kolejno. Na przykład, chcąc szybko przyrządzić kawę ze śmietanką na śniadanie, w czasie gdy gotuje się woda można zmielić kawę, przygotować filiżanki i podstawki, nalać śmietankę do dzbanka. Czynności te trzeba jednak wykonać jeszcze zanim kawa zostanie zaparzona i nalana do filiżanki.

Przez odpowiednie ułożenie planu działania oraz podział na czynności następujące kolejno po sobie i czynności wykonywane równocześnie można znacznie skrócić

czas wykonania całego zadania. Wówczas jednak musi być zachowana pewna wzajemna zależność kolejności i rozpoczynania poszczególnych czynności. Mówimy, że poszczególne czynności muszą być ze sobą skoordynowane. Wzrastający coraz bardziej podział i specjalizacja czynności, które charakteryzują nowoczesną produkcję przemysłową, wysuwając na plan pierwszy konieczność koordynacji poszczególnych czynności, przy czym w miarę zwiększania się liczby czynności, koordynacja ich staje się coraz bardziej utrudniona.

Na dostarczenie na czas nawet drobnej części składowej, niejednokrotnie uniemożliwia ukończenie i uruchomienie dużego nieraz urządzenia technicznego. Nieraz dokłada się wiele wysiłków i starań, aby część planu wykonać na czas albo nawet przed terminem, tymczasem okazuje się, że wynikł ten był zbędny i nie miał żad-

(Dokończenie na str. 3)



Kolumnę pracowników WSK otworzyli pracownicy kuźni. Na czele przedstawiciele samorządu wydziału.



Tak rozpoczął się pochód zespołów amatorskich Zakładowego Domu Kultury.

Z pracy KZ

Ze słów muszą wynikać czyny

(Dokończenie ze str. 1)

dzienne nie przestrzega. Podkreślić należy, że załoga w całości wywiązuje się z obowiązków, jednak są jeszcze zbyt częste przykłady lekceważącego lub bezzwrotnego stosunku do obywateli, a to niejednokrotnie ma ujemny wpływ na wysiłek wielu setek ludzi pracujących z pełnym poświęceniem. Te właśnie problemy stanowiły główną kanwę dyskusji podczas zebrania w POF. Podejmując się więc szereg działań z partyjnego forum, których celem jest pełne zmobilizowanie załogi do realizacji przyjętego przez VI Zjazd programu, a w tym przodować mają członkowie partii. Jednocześnie podkreśla to przyjęta podczas plenum uchwała.

SLAD za tym egzekutywa wraz z prezydentem rady robotniczej dokonała analizy wykonania planu produkcyjnego. Oparto się tu głównie na wynikach wydziału montażu śmigłowca, który jest lustrem, jak to określono, odbijającym pracę innych wydziałów, od których uzależnione są wyniki wydziałów kodowych. Stwierdzono, że zadania I kwartału 1972 roku zostały pomysłnie wykonane. Tym bardziej zaskakującym jest fakt załamania się rytmiki w kwietniu. Wynika to częściowo oczywiście z przyczyn niezależnych od zakładu (zakłócenia w dostawie surowców), ale równie ważną i niedopuszczalną przyczyną jest nieoperatywne działanie wewnętrznej kooperacji. Szczególne pretensje kierowane pod adresem wydziału zbiorników i przewodów, wydziału obróbki plastycznej i wydziału mechanicznego. Wiele krytycznych uwag padło pod adresem wydziałów narzędziowych.

Zbyt często i wiele szarpania się z awariami, które rzecz jasna dezorganizują prawidłowy tok pracy, a przecież przy właściwym ustawieniu planowania operatywnego i pracy szefostwa produkcyjnego jest to do uniknięcia lub sprowadzenia do niezbędnego minimum.

Zarówno członków egzekutywy, rady robotniczej i przedstawicieli kolektywów zainteresowanych wydziałów niepokoiła pogarszająca się sytuacja w zakresie stosunków międzyludzkich, które mają przecież poważny wpływ na pracę ludzi. Uznano za konieczne, zbadanie tego stanu rzeczy zwłaszcza w wydziale obróbki mechanicznej, w którym nie tak dawno pod tym względem było dobrze. Jeśli się bowiem stwierdza, że mistrzowie nie ufają pracownikom i odwrotnie, że zbyt często używa się grubych słów, to rzeczywiście musi w tym zespole ludzi działać się nienajlepiej. Należy ubolewać tylko, że nie wiele mogli na ten temat powiedzieć przedstawiciele szefostwa produkcyjnego, a może wygodniej było nie mówić?

Zbyt często padały niestety bardzo krytyczne uwagi pod adresem służb przygotowania produkcji, zwłaszcza konstruktorów i technologów i nie dziwnego, że obecny na posiedzeniu dyrektor naczelny zapowiedział rychło reorganizację ich pracy. Chodził o ściśle przydzielanie konstruktorów i technologów do poszczególnych wydziałów.

Dokonując podsumowania sekretarz KZ WIESŁAW PAROL zapowiedział ostre rozliczenie winnych tego stanu rzeczy, gdyż absolutnie nie może się dopuścić do takich sytuacji jak wynikała w miesiącu kwietniu. Jednocześnie zwrócił uwagę sekretarzom OOP, by w swoim zakresie działania patrzyli na te problemy pod ostrym kątem, aż do wniosków personalnych włącznie.

Wprawdzie wiele padło ostrych i gorzkich stwierdzeń, to jednak wszystkie wskazywały na szybkie opanowanie sytuacji co podkreślił w swoim wystąpieniu dyrektor naczelny. Zapowiedział też ostre rozliczenie tych, którzy do tego dopuścili. Zakład w ciągu wielu lat swego istnienia nie raz przeżywał trudności, ale załoga umiała je skutecznie pokonywać. Tak będzie i tym razem.

Ważne jest jednak szybkie dostrzeżenie trudności, dociekanie ich przyczyn oraz ich likwidacja. Równie ważne jest, że aktywność organizacyjną i rad robotniczych wydziałów nie czeka na skutki, lecz szybko reaguje na wszelkie występujące nieprawidłowości. To jest zapowiedź nadal dobrego działania. (St.)



Będą budować dla siebie



Spotkanie podczas którego podpisano umowę pomiędzy ZZ ZMS i Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku.

Nareszcie właściwa gospodarka

KIEDY po wojnie zaczęto oddawać ludziom nowe bloki mieszkalne, do częstych widoków należały prosiaki i krótki lokowane w wannach. Jeszcze później częściej niezwykłą parkietów mieszkańcy rąkali na nich drzewo, a praną bieliznę, zamiast wieszad w specjalnie przygotowanych suszarniach, rozwieszali nad politurowanymi meblami — pomstując brak strychów.

Wyraża niechęć do symptomów cywilizacji, po kilku latach spowodowała ich dewastację. Potrzebne wanny wyrzucane były na śmietniki, parkiety trzeba było wymienić na deski, a do pustych pralni i suszarni zaczęli wprowadzać się ludzie aby tam mieszkać lub zelować innym buty. Lata jednak płynęły, ludzie zmieniali się i pogardzone przez siebie symbole gospodiny do prania i suszenia bielizny. Usuwanie ich lokatorów nie było jednak sprawą prostą. Dopiero niedawno Prezydent MRN postanowiło wszystkie zwrócić mieszkańcom, w celu użytkowania ich zgodnie z przeznaczeniem.

W MZBM opracowano formę przekazywania tych lokali osobom wskazanym przez komitety blokowe. Dopiero one dysponują kluczami i wydają je mieszkańcom, kontrolując równocześnie porządk. Przekazano już 40 pralni i wiadomo, że są utrzymywane w należytym stanie jak na przykład w III klatce schodowej przy ul. 22 Lipca 4. W suterenach zamieszkuje jeszcze około dziesięciu rodzin. W bloku przy ul. Stawieńskiego 8 pralnię i suszarnię oddano Zakładowi Energetycznemu, który urządził tu swój magazyn.

Przejmowane lokale są najczęściej w opłakanym stanie, brak w nich urządzeń. Lokal oddany niedługo na chemiczną pralnię i farbiarnię jest obecnie dwadzieścia tysięcy złotych. Starania samych mieszkańców o przywrócenie suterenom ich pierwotnej funkcji dają nadzieję, że sytuacja sprzed kilkunastu lat nie powtórzy się.

(ch)

Plenum WKZZ

Ośrodki wypoczynkowe muszą być lepiej wykorzystane

Kwietniowe plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Lublinie poświęcone było ocenie warunków pracy i socjalno-bytowych załóg Lubelszczyzny oraz zadaniom w tym zakresie w świetle uchwał VI Zjazdu partii.

Ponieważ zwolano je przed letnim sezonem, sytuacja wymagała skoncentrowania się głównie na problemach nadchodzącego lata, na przygotowaniu wypoczynku dla pracowników, ich rodzin, w tym dzieci i młodzieży.

Referat wprowadzający do dyskusji, sama dyskusja, a i podjęta po obradach uchwała pozwala sądzić, że WKZZ bardziej jak to było w latach ubiegłych, zajmuje się koncentracją środków finansowych, koordynacją i kontrolą wykorzystania ośrodków na terenie lubelskiego województwa.

Postanowiono utworzyć tzw. Bank Wypoczynku, do którego poszczególne instytucje zgłaszałyby swoje potrzeby, oraz ustalić zastępczych inwestorów dla rejonów wyznaczonych do planowej zabudowy. Chodził tu o jezioro Krasne, Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie, Górecko k. Bilgoraja oraz Janowiec k. Kazimierza — miejsca, gdzie mają powstać ośrodki wypoczynkowe przystosowane do użytkowania przez cały rok.

Na terenie województwa 131 zakładów pracy ma ogółem 6900 miejsc we własnych ośrodkach. Jednak wiele z nich są to po prostu nie najlepsze domki campingowe, bez zaplecza, o niskim standardzie, budowane bezplanowo jak np. nad jeziorem Białym.

Już opracowano plan uporządkowania tych terenów i wiadomo, że zmieści się na nich wiele obiektów ogólnodostępnych, których teraz brakuje: kawiarni, kin, smażalni ryb.

Podobnych porządków wymagają ośrodki kolonijne. Na ogół przyjmują tylko dwa turnusy w roku, a i wówczas nie wszystkie miejsca w ośrodkach są wykorzystane. Na wypoczynku wyjeżdża za mało dzieci fizycznie słabych, z określonymi wadami zdrowia. I to również musi być rozwiązane.

Domy kolonijne nie wykorzystane w pełni przez instytucje zostaną otwarte dla obcych dzieci, także z domów dziecka; wznowiona będzie społeczna kontrola nad kierowaniem dzieci, zwłaszcza nad odpłatnością — opartą tylko o zarobki przypadające w rodzinie na jednego jej członka.

Przewiduje się, że w nadchodzących wakacjach wyjedzie na kolonie ponad 100 tysięcy dzieci, (o około 4 proc. więcej) jak w roku ubiegłym. Ponad 300 szkół i schronisk oddanych będzie na kolonie nieodpłatnie.

W uchwale plenum ujęto wnioski wysunięte przez dyskutantów, a w apelu wystosowanym do rad robotniczych i zakładowych prośbę o pełne, racjonalne wykorzystanie ośrodków już zbudowanych, o preferowanie w kierowaniu na wypoczynek dorosłych i dzieci, które go najbardziej potrzebują, o sensowne udzielanie urlopów rodzicom mających dzieci w wieku szkolnym, o ulgi w opłatach dla najbardziej potrzebujących, w tym dla emerytów i rencistów. (ch)

Wymaga opieki

Administracji miasta Świdnika i MZBM polecamy uwadze skwe-rek przed hotelem Relaks.

Trzeba jak najszybciej zaprowadzić tam porządek, wydziela-jąc dzieciom miejsce do zabaw i gry w piłkę, tak jak to jest przy innych blokach. Obecne rozwiązanie skweru jest niedobre i stwarza bałagan. Jak nam wiadomo, od roku czasu toczy się sporna kwestia między jednym z mieszkańców bloku a przewod-niczącym komitetu blokowego i Społeczną Komisją Pojednaw-czą wynikłą właśnie z uwagi na brak właściwego określenia cha-rakteru tego skweru. Jeśli ma tam być miejsce zabaw dla dzie-ci, to powinno ono być wydziel-one i właściwie zagospodarowa-ne, jeśli nie, należy zlikwidować piaskownicę, zasiać trawę i poro-bić klomby. Ze swej strony su-gerujemy pierwsze rozwiązanie i to jak najszybciej, by znów nie było sytuacji konfliktowych. (M. K.)

Kosztowna przestroga

Dwa traktoiry — jeden z kierow-cą drugi bez. Cel drzwi han-garu aerokubki wypełnionego drogim i delikatnym sprzętem. Pchnięty traktor bez kierowcy przez traktor z kierowcą zasko-czył, ruszył, wybił bramę han-garu — rąbnął w szybkiwiec ten w następny, następny w następny

Z ZAKŁADU I MIASTA

itp. Skutek — jeden szybkiwiec zniszczony, reszta poważnie usz-kodzona. Straty poważne. Oto do czego może doprowadzić lekko-myślność granicząca z głupotą. Rodzi się jednak pytanie, kto dał prawo jazdy kierowcy, który w ten sposób tylko potrafi urucha-miać ciągniki — a gdyby tak na drodze stali niczego się nie spo-dzielający ludzie. Ofiar na szczęście nie było, straty są po-ważne. Czy zatem nie warto my-sleć o tym co się robi? Odnosi się ta uwaga nie tylko do spraw-cy zniszczenia majątku aeroklu-bu, ale i do tych co to sobie my-slą, że jakoś to będzie. (St.)

Nowy sposób masażu twarzy Rarytas

W sklepach pokazała się guma do żucia rodzimej produkcji. W pierwszym dniu sprzedaży dzieci biegły do sklepu do sklepu w poszukiwaniu tego rarytasu, bo już po kilku godzinach gumy zabrakło.

Handel, acz nieśmiało, dostraja się do gustu klientów. Szkoda tylko, że gumy zaraz po dostawie zabrakło i że opakowano ją w nieefektywne papierki. Szkoda, bo choć podobno „wyciąga” plomby, to też dobrze czyści zęby, a jej żucie zastępuje paniom masaż twarzy. (ch.)

Prace społeczne w rejonach

Rozpoczynając tegoroczną pracę w Wojewódzkim Konkursie Czystości, Estetyki i Aktywizacji Miast — podzieleno Świdnik na rejon. Zrobiono to przede wszystkim z myślą o ułatwieniu prac społecznych szkołom, które przedsiębiorstwom odpowiedzialnym za porządku pomagają naj-więcej.

Do końca kwietnia największy wkład w porządkowanie miasta miało Technikum Mechaniczne (891 godzin), następnie Szkoła Podstawowa nr 2 (588 godzin), Szkoła Podstawowa nr 1 (120 godzin), Szkoła Podstawowa nr 3 (40 godzin). Liceum Ogólnokształcące w ogóle nie wzięło udziału w pracach społecznych.

Dzieci i młodzież wykonywały prace niefachowe: przekopywały trawniki, grabiły, pielęgnowały żywopłoty, odchwaszczały.

35 minut... przerwy

O konfliktach między ludźmi w kolejkach, przed drzwiami urzędów i lekarzy pisaliśmy już wielokrotnie. Jeszcze raz powracamy do tematu, zobowiązani przez czytelników. Zadzwonili do nas z zapytaniem: ile może trwać śniadaniowa przerwa w gabinecie zabiegowym? W przychodni miejskiej w dniu 27 kwietnia (czwartek) ciągnęła się przez 35 minut. Czy to nie za długo?

(ch.)

GOSPODARSKIE RĘCE

Ludzie naszego MIASTA

Przy ul. 22 Lipca 4, tuż przed parterowym oknem III klatki schodowej, rozłożył się niewielki, kolorowy ogródek. Wygląda jak wieś innych ulicznych kłombów. Rosną na nim krzewy i kwiaty — jak na sąsiednich trawnikach. W istocie jednak ten kłomb różni się od innych. Od wielu lat pielęgnowany jest nie przez powołane do tego celu instytucje, ale pracownikami zakładu p. ANDRZEJA KUCHARSKIEGO, mieszkańca tego bloku.

P. Kucharski 66-letni emeryt WSK, pracował niegdyś jako ślusarz w wydziale narzędziowym motocykla. Już wówczas kupował fianne kwiatów i krzewy. Tak zostało do dziś. Co roku porządkuje niewielkie polećki, które przysrajają ulicę. Sam je plewi, sam grabi i sam walczy z dziećmi, które nie bacząc na zakazy biegają po świeżo zasadzonych kwiatkach.

Polecamy p. Kucharskiego Zakładowi Zieloni Miejskiej. Pole-



Pan ANDRZEJ KUCHARSKI

camy z prośbą o udzielenie pomocy przy zdobywaniu fianne kwiatów. Mało jest wokół nas ludzi, którzy by z takim oddaniem dbali o publiczne sprawy, tak wyraznie dawali młodym dobry przykład.

(chw.)

Powołanie Komisji Problemowych przy Radzie Robotniczej

Na jednym z ostatnich posiedzeń prezydialnych RR powołano 7 komisji problemowych, które już wkrótce przystąpią do pracy nad uporządkowaniem wielu trudnych odcinków przedsiębiorstwa, a mianowicie: komisja gospodarki materiałowej (przewodniczący Edward Jankowski), komisja d/s zatrudnienia i płac (przewodniczący Bolesław Białek), komisja do spraw kontroli realizacji uchwał (przewodniczący Jan Kolesnik), komisja do spraw zarządzania i organizacji produkcji (przewodniczący inż. Ryszard Michalski), komisja do spraw postępu technicznego (przewodniczący inż. Stanisław Pasko), komisja organizacyjna (przewodniczący Tadeusz Sobczak).

80 procent członków pracujących w komisjach to członkowie ORR. Dotychczasowa praktyka gospodarcza wykazała, że komisje problemowe RR prowadziły dobrą robotę w rozwiązywaniu istotniejszych zagadnień i problemów w przedsiębiorstwie. Stąd też dalszy wspólny społeczny interes wymaga, aby pracowały one nadal efektywnie w służbie potrzeb załogi i zakładu.

(K.)

DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY O KULTURALNĄ INTEGRACJĘ

INTEGRACJA kulturalna — środowiska to zadanie, które, jak twierdzą badacze, będzie tegorocznym obchodem Dni Oświaty, Książki i Prasy w Świdniku, które rozpoczynają się już w dniu święta klasy robotniczej, 1 Maja. Próby zbliżenia działalności kulturalnej do konkretnych potrzeb załogi WSK i mieszkańców miasta, podjął się nowy kierownik ZDK mgr Henryk Fidecki, wspólnie z całym doświadczonym aktywnym zespołem. Pierwsze kroki podjęte w tym kierunku przyniosły dwie nowe formy: imprezę pod nazwą „Filmowe przy sobocie po robocie”, która stanowi połączenie projekcji filmowej, ze spotkaniami z przedstawicielami życia politycznego i kulturalnego lub występami artystycznymi; oraz tzw. korepetycje dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych. Obie formy cieszą się dużym zainteresowaniem ich odbiorców. „Filmowe przy sobocie po robocie” odbywają się przy prawie pełnym komplecie widzów w kinie „Lot”, a na zbiorowe korepetycje z języka polskiego, matematyki i fizyki, w trzech szkołach podstawowych uczęszcza około 150 dzieci. Szczególnie miło przyjęli inicjatywę ZDK rodzice uczących się.

Znaczącemu ożywieniu uległa działalność klubu Jubilatów WSK, klubu „Podróżnika” utworzonego przy ZDK, dla których oprócz posiesz-

czeń w klubo-kawiarni „Ikar” organizuje się dyskusje, prelekcje a także imprezy rozrywkowe. Zaktywizowane zostają świetlice hotelowe, których dotychczasowa działalność była niezadawalająca, już od momentu tworzenia planów i programów działania. W najbliższym czasie odbędzie się spotkanie samorządów hotelowych z przedstawicielami administracji WSK i kierownictwa ZDK, gdzie zapadną decyzje na działalność świetlic oraz przyjęte zostaną podstawowe formy organizacji życia kulturalno-oświatowego w środowiskach hotelowych. Dalsze plany reorganizacji pracy ZDK przewidują: odbudowanie i zaktywizowanie społecznej rady ZDK, tak by spełniała ona właściwie swoją rolę pomocniczą a jednocześnie społecznego kontrolera pracy placówki, reaktowanie klubu twórców — amatorów oraz rozbudowę niektórych zespołów amatorskich, tak by utworzone zostało zaplecze dla nich, umożliwiające większą operatywność, bez szkody dla stałego podnoszenia ich walorów artystycznych. Przeprowadzone zostaną również przesunięcia kadrowe w ZDK umożliwiające równocześnie kierowanie wszystkimi odcinkami działalności.

W maju mieszkańcy Świdnika będą mogli uczestniczyć w różnych imprezach rozrywkowych i oświatowych organizowanych wspólnie przez

dom kultury i klub ZMS „Iskra”, które nareszcie nawiązały bliższą współpracę. Oprócz licznych występów artystycznych na wolnym powietrzu i w salach widowiskowych, spotkań z dziennikarzami, literatami i działaczami społeczno — politycznymi, wieczorków tanecznych, konkursów itp. przygotowywane są dalsze „Filmowe przy sobocie po robocie” oraz dwie główne imprezy. W klubie ZMS „Iskra” odbędzie się powiatowy przegląd szkolnych zespołów artystycznych, natomiast ZDK wspólnie z redakcją „Kurieru Lubelskiego” „Głosu Świdnika”, TKKF i FKS „Avia” przygotowują wielki festyn ludowy z okazji 15-lecia „Kurieru Lubelskiego”. Złożą się na niego konkursy i imprezy sportowe, występy artystyczne, spektakle kabaretowe, kiermasz książek itp. Warto również odnotować z programu, imprezę „Mikrofon dla wszystkich” i bajkę dla dzieci „Kot w butach”, którą prezentować będą dzieci z ZDK.

W efekcie majowy program ZDK i klubu „Iskra” przedstawia się dość ciekawie, a podjęte przez kierownictwo domu kultury działania, w kierunku pewnego przewarstwienia pracy na korzyść rozwoju form ideowo-wychowawczych, zyskało sobie dobry klimat w kierownictwie polityczno — gospodarczym WSK.

(em.)

(Dokończenie ze str. 1)

nego wpływu na przyspieszenie albo nawet dotrzymanie terminu ukończenia całego zadania, gdyż trzeba było czekać na wykonanie innych czynności.

Te i tym podobne problemy organizacyjne, nieraz bardzo skomplikowane, można obecnie rozwiązywać przez zastosowanie nowoczesnych metod planowania.

JEDNĄ z nich jest metoda znana powszechnie pod nazwą „PERT” (skrót od angielskiej metody: Program Evaluation and Review Technique) pozwalająca planować w czasie oraz koordynować przebieg skomplikowanych przedsięwzięć naukowych, technicznych, gospodarczych, administracyjnych itp.

Po raz pierwszy zastosowano metodę „PERT” w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym do koordynacji dostaw przedsiębiorstw kooperujących w produkcji rakiet typu „Polaris”. Obecnie jest ona stosowana — także w Polsce — do rozwiązywania takich zagadnień jak planowanie budowy i rozruchu obiektów przemysłowych, planowanie i kontrola uruchamiania produkcji nowych wyrobów, planowanie i koordynacja wykonywania remontów itp.

Oporając się na algebrę grafów oraz elementach rachunku prawdopodobieństwa, metoda

PLANOWANIE I KOORDYNACJA

„PERT” i jej odmiany — stanowiące już całą „rodzinę metod” — pozwalają wśród setek tysięcy czynności, składających się na złożone przedsięwzięcia, znajdować tzw. czynności krytyczne.

W każdym działaniu występują bowiem czynności kluczowe. Opóźnienie ich wykonania automatycznie wydłuża czas trwania całego przedsięwzięcia. Wykrycie tych czynności (operacji, procesów) pozwala wyznaczyć tzw. drogę krytyczną. Jej znajomość pozwala skoncentrować się na kontroli wykonania najistotniejszych — z punktu widzenia przebiegu w czasie — czynności; w wypadku opóźnienia jakiejś czynności krytycznej — umożliwia szybkie oszacowanie przewidywanego opóźnienia całego, choćby bardzo złożonego działania. Równocześnie staje się możliwe określenie dopuszczalnej tolerancji w terminach rozpoczęcia i ukończenia tych wszystkich czynności, które leżą poza drogą krytyczną.

Jednym słowem, metody sieciowe stwarzają możliwości precyzyjniejszego, elastyczniejszego, a więc bardziej efektywnego planowania i koordynacji przebiegów pracy, niż tradycyjne wykresy Gantta i harmonogramy Adameckiego. Jeśli jednak te ostatnie, zwłaszcza wykresy Gantta, od wielu lat są codziennym narzędziem organizacji w przedsiębiorstwach, to metody sieciowe ciągle stanowią instrument co prawda modny, lecz używany niejako „od święta”, przy wyjątkowych jedynie okazjach.

Tymczasem niekoniecznie trzeba czekać w przedsiębiorstwie na realizację nowej inwestycji, by zastosować „PERT” lub inną metodę sieciową. Można

i powinno się je stosować na co dzień do planowania i kontroli pracy wykonywanych w większości komórek przedsiębiorstwa, od przygotowania produkcji poczynając a na opracowaniu bilansu skończywszy.

Jeśli tak nie jest, to m. in. dlatego, iż stosowanie metod sieciowych na ogół kojarzy się z koniecznością użycia komputerów, które nie zawsze są dostępne. Rzeczywiście, w przypadku bardzo złożonych przedsięwzięć, obejmujących dużą ilość czynności, bez komputerów praktycznie nie sposób było by rozwiązać. Jednakże wszelkie mniej złożone przedsięwzięcia, z którymi mamy na co dzień do czynienia w elementarnych komórkach przedsiębiorstwa, znakomicie nadają się do ręcznego rozwiązywania przy użyciu prostych algorytmów. Jeśli planowane lub koordynowane przedsięwzięcie składa się z kilku, kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu czynności, to stosując stosunkowo proste przepisy na rozwiązanie zadania (algorytm) — można ręcznie wyznaczyć zarówno drogę krytyczną, jak i czasy najpóźniejsze i najwcześniejsze rozpoczęcia i zakończenia czynności. Jakkolwiek bowiem metody sieciowe zasadzają się — w szych teoretycznych

podstawach — na nowych gałęziach matematyki wyższej, to w praktycznym zastosowaniu sprowadzają się do elementarnych działań arytmetycznych, wykonywanych w określonym porządku logicznym. Szkoda tylko, że wydawane u nas podręczniki akcentują podstawy teoretyczne, wstydliwie pomijając proste algorytmy.

Wyjątek — niewątpliwie nader chlubny — stanowi niedawno wydana książka pt. „Metody sieciowe w planowaniu i organizacji pracy”, której autorem był świetny znawca i niestrudzony popularyzator metod sieciowych — prof. St. Bładowski z AGH.

DOKONUJĄCY się stale rozwój metod sieciowych poszerza ciągle zakres ich zastosowania. Obok wymienionych już wyżej, metody sieciowe mogą wskazywać sposoby minimalizacji kosztów podejmowanych przedsięwzięć. Jeśli zachodzi potrzeba przyspieszenia terminu realizacji przedsięwzięcia, odpowiednia metoda sieciowa umożliwia osiągnięcie tej akceleracji przy najmniejszych kosztach. Przy użyciu stosowanych algorytmów można nie tylko precyzyjnie określić zapotrzebowanie na siłę roboczą, maszynogodzin i materiały w konkretnych okresach czasu, ale również w sposób optymalny planować przebiegi pracy przy deficycie lub nierównomiernym poddaniu czynników produkcji. Można też optymalnie rozdzielać ograniczone zasoby czynników produkcji przy z góry określonym terminie ukończenia programu pracy.

O ile zastosowanie metod sieciowych do organizowania pracy w czasie zostaje już dość popularyzowane, o tyle bardzo ciekawe zastosowania dotyczące przestronnego organizowania pracy zostają przyswajane „terra incognita”. Głównie tych zastosowań potwierdza opinie, iż „nigdy nie wiadomo, o jakiego fragmentu teorii wyłonią się zagadnienia bezpośrednio praktyczne” (T. Kotarbiński).

(Dokończenie na str. 5)

BALE PRZODOWNIKÓW PRACY

Z okazji 1 Maja w klubie ZMS „Iskra” i w klubie „Ikar” odbyły się wieczorki taneczne pod nazwą „Bale przodowników pracy”. Odwiedził klub „Ikar”, w którym mieli się bawić starsi przodownicy pracy. I rzeczywiście kilka par odpowiadało tej nazwie. Główni oni jednak w tłumie młodzieży, przodując... w niekulturalnym zachowywaniu się. Jeśli wieczorek nie był śmieszny, to po co taka szumna nazwa?

SPOTKANIE Z WICHERKIEM

W jednym z ostatnich wtorków kobiecych uczestniczył redaktor Ciesław Nowicki, popularny „Wicherek”, który wyjaśnił tajniki meteorologii i prognozowania pogody. „Wicherek” mówił także o swojej pracy w telewizji. Po dyskusji odbył się wieczorek taneczny.

INACZEJ

Dyrekcja i rada zakładowa postanowiły zmienić dotychczasowe formy organizowania rozrywkowych w ośrodkach czasowych WSK. Zostaną opracowane programy dla poszczególnych ośrodków, realizację których weźmie na siebie Zakładowy Dom Kultury. Programem zostaną objęte także sobotnio-niedzielne wieczorki organizowane przez PITK.

(ch.)



Recytatorzy ZDK podczas występu: R. KARPINSKI, J. WAPASA, A. JAROSZEWICZ

NOTATNIK KULTURALNY

W myśl programu obchodów 1 Maja w godzinach popołudniowych na placu 25-lecia PRL miały koncertować orkiestra dęta i inne zespoły ZDK. Liczna publiczność miała przyjemność wysłuchać jedynie koncertu orkiestry dętej, innych zespołów nie było. Wprawdzie w składzie orkiestry zobaczyliśmy dwóch członków zespołu „Ikers”, ale nie sądzimy, aby ich udział można było nazwać dopełnieniem zapowiadanej koncertu.

(mak.)

WSTYD: CZAS PRZESTAĆ TOLEROWAĆ TO MÓWI SAMO ZA SIEBIE



Gdyby trzeba było wyłączyć energię elektryczną? Tak zastawiono podstawę.



Jak można tak blokować gaśnice?



Dobre imię kierownika działu... grzęźnie w tych śmieciach.



Wschodnia strona hali nr 1. Tak wygląda zawałona droga.



Trudno mówić o dostępie do lakierni — a może być bardzo potrzebny.



Północna strona hali nr 1. Ten śmieć gospodarzowi splendoru nie dodaje.



Teren budowy kuźni — wiele materiałów zakryje ziemia.

NA BEZPOŚREDNIA poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, na wspólne wodnictwo z dziedziny bhp, na szkolenie załogi w zakresie znajomości przepisów bhp i inne środki mające na celu zapobieganie i przeciwdziałanie wypadkom przy pracy — przedsiębiorstwo łoży co roku krociowe sumy, które w miarę postępu techniki i wprowadzania nowych technologii — rosną. I tak być powinno.

Jest jednak pewne „ale”. Rosnące nakłady na bhp nie spełniają zamierzonego celu, ponieważ z roku na rok rośnie liczba wypadków przy pracy i poza pracą. Czym to zjawisko wytłumaczyć? Prowadzi się statystyki i sprawozdawczość, ale nie widać czy dokonywane były dogłębne analizy przyczyn. A przyczyn może być niezliczona moc i mogą to być przyczyny tkwiące głębiej, w psychice ludzkiej. Za behapowskie pieniądze nie da się kupić spokoju, nie da się wyeliminować pośpiechu, nerwowości, zatargów między przełożonym a podwładnym, który po klótni (np. z mistrzem), przystępuje do pracy przy maszynie z własnymi skutkami. Praca wykonuje nerwowo, nieuważnie i źle. Źłe narzędzia, nie dostarczony na czas materiał, kolejka do rozdzielni za wydaniem roboty — i tu nerwy, podniecenie, męczące nie czasu, który przecież trzeba jakoś nadrobić w akordzie.

A w straconym czasie robotnik widzi przede wszystkim swoje pieniądze. Jeśli nie nadrobi — z czynu pój-

CEL: TO LUDZKIE ZDROWIE I ŻYCIE

dzie do domu 10-tego i 24-tego. Pędzi na łeb z robotą i stąd skutki — ucięty palec, zmiążdżona dłoń, potłuczona stopa, a bywa i gorzej.

Stany napięcia nerwowego, zamyslenia, zmęczenie, szarpanina, niedo-uczenie i ciągłe uderanie powodują, że ludzie zaczynają działać jak rozregulowane automaty. Człowiek narażony przez 8 godzin ładunkami emocjonalnymi przenosi je poza miejsce pracy, do domu, udziela ich najbliższemu otoczeniu. Nierzadko też z domu przychodzi do pracy podminowany, a tu wystarczy lekko podsyć wzburzoną krew i już mamy chodzącą żagiew lub automat, zależnie od uosobienia.

Wydaje się, że częstotliwość i ilość wypadków przy pracy i poza pracą są miernikami klimatu pracy zwanego stosunkami międzyludzkimi. Bo jeżeli zapewniono bezpieczne warunki pracy pod względem technicznym, technologicznym i instrukcyjnym, to gdzie może tkwić przyczyna, jeśli nie w atmosferze wzajemnych układów człowiek—człowiek—maszyna?

Wcale nie jest trudno przeanalizować na podstawie tabulogramów, na jakich wydziałach zdarzają się wypadki najczęściej i dlaczego? Może taka szczegółowa analiza doprowadzi na słuszne wnioski, umożliwiające skuteczniejsze przeciwdziałanie wypadkom.

Według danych zaczerpniętych z wykresów sporządzonych przez personel gabinetu chirurgicznego Przychodni Przyzakładowej — wypadki przy pracy i poza pracą z roku na rok wcale nie maleją lecz rosną. Oto przykłady w liczbach, które mówią za siebie:

Wypadki w pracy: 1969 rok — 73 osób; 1970 rok — 237 osób, 1971 rok — 233 osób.

Przedstawione liczby, aż proszę o diagnozę i energiczne podjęcie leczenia. Są w nich koszty straconych dniówek obywateli, koszty z tytułu rozliczeń z Zakładem Ubezpieczenia Społecznych i co najważniejsze — ludzkie udęki, cierpienia i nadwątłone zdrowie.

Z zestawienia wynika, iż znaczna część zaistniałych wypadków przypada na transport. Byłabym jednak niesprawiedliwa, gdybym wszystkie wypadki (leższe i te cięższe) kładła tylko na karb źle ułożonych stosunków międzyludzkich i brak wzajemnego zrozumienia, zaznacząc, są to przyczyny jedne z wielu.

Dokończenie na str. 6)

rok	liczba osób	miejsce wypadku			
		mieszkanie	transport	połacie	sport
1969	236	96	71	23	21
1970	967	278	284	52	81
1971	947	268	282	63	81

Dyżury dawno oczekiwane

Od ładnych kilku lat mieszkańcy Swidnika domagali się niedzielnego dyżuru lekarzy w przychodni miejskiej. Kłopoty sprawiał także brak dyżurującego gabinetu zabiegowego, a więc przeciążenie pracą stacji Pogotowia Ratunkowego, mającej służyć pacjentom jedynie w wypadkach nagłych zachorowań.

Postulaty mieszkańców, z którymi zresztą w zupełności zgadzali się lekarze, rozwiązał ostatnio wydział Zdrowia Prez. PRN w Lublinie ustanawiając od 6 lutego br. niedzielno-swiąteczne dyżury lekarzy i pielęgniarek w Miejskiej Przychodni Obwodowej. Dyżury lekarzy trwają od godziny 9.30 do 13, gabinetu zabiegowego o pół godziny dłużej, bo już od 9 rano. Przyjmowani

są pacjenci z całego rejonu, bo też poza lekarzami z przychodni, pełnią dyżury także lekarze z rejonowych ośrodków zdrowia. Ustalono, że w maju, czerwcu, wrześniu i grudniu pomocy udziela także pracownica przychodni przyzakładowej WSK. Dyżury zarówno pielęgniarskie jak i lekarskie są opłacane lub nagradzane dniami wolnymi od pracy.

Po trzech miesiącach można już stwierdzić, że cieszą się powodzeniem, zwłaszcza w okresach złej pogody, kiedy przeziębienia są codziennym zjawiskiem. Przeciwnie w ciągu jednego dyżuru lekarze przyjmują dziesięć, a gabinet zabiegowy pięćdziesięć pacjentów dorosłych i dzieci.

(ch.)



Lekarz med. Wiesława Orzechowska i pielęgniarka Maria Stasiak na niedzielnym dyżurze.

Fot.: T. Sugier



KOŁO łowieckie nr 53

Sport-atrakcja - wypoczynek

Koło łowieckie nr 53 zrzeszające hobbyistów tego sportu ze Swidnika, w znacznej większości pracowników WSK, liczy 26 członków, których tereny polowań znajdują się w rejonie Łęcznej i Puchaczewa oraz w trójkącie Chełm - Świerż - Żalnia. Są to tereny ciekawe, aczkolwiek nie zbyt bogate w zwierzynę atrakcyjną dla myśliwego, zwłaszcza jeśli idzie o jelenie i dziki, ale mnóstwo zajęcy i kaczek może w zupełności usatysfakcjonować nawet bardzo wybrednych. Weale to nie oznacza, że koło nie czyni, by stan zwierzyny poprawić, uatrakcyjnić łowiiska.

W ubiegłym okresie czyniło się starania o zasiedlenie dzika co już przyniosło dobre rezultaty. Jak się więc okazuje istnienie bałantów i ciętrzewi nie zadawała.

Spora ilość członków koła zdobyła uprawnienia selekcjonerów, a więc wyższy stopień wjaęmnienia. Niektórzy notują odstrzały wilków oraz barwnie potrafią o swoich myśliwskich przygodach opowiadać. Niezależnie od tego zarząd koła, którym kieruje Julian Radzikowski, nawiązał ścisłe kontakty ze szkołami znajdującymi się w obrębie ich terenów łowieckich prowadząc bardzo potrzebną i pożyteczną akcję dokar-

KTOS, dawno temu powiedział, iż nie ma proroków we własnym kraju. Mijamy nadzieję, że na własnym podwórku także ich nie ma i podawane pocztą pantoflową wieści, jakoby wykonanie planu za pierwsze półrocze było w poważnym niebezpieczeństwie, nie są proroczymi wyroczniami, które z natury mają zwyczaj się spełniać, zwłaszcza wtedy, gdy ludzie świadomie dopomagają przeciwnikom. Z braku zajęcia, bądź też w chwilach słabości, ludzie myślą o sobie, a nie o tych lepszych chwilach potrafią także ułożyć coś całkiem logicznego, nie pozbawionego sensu, są wtedy zdolni analizować, rozumować, wyciągać wnioski. Zebym tak jeszcze chcieli i umieli działać bez nakazu i polecenia, jakże piękny byłby ten świat.

Dla wielu i bez tego świat jest piękny, a praca w fabryce daje możliwość dość dowolnego dysponowania czasem pracy. Kto odbija karty zegarowe za tych uszytków, którzy wraz z gwizdem syreny tłumnie przekraczają bramę fabryki? Jakim też cudem zdążyć być przed bramą tak wcześnie, jeśli hala, w której pracują, znajduje się na krańcu zakładu? Jakoś nie zauważyłam od tej pory, by komuś urosły skrzydła. Pewnie sporo pojęć nam się „pościękało”, jeśli nadal panuje przekonanie, że za dyscypliną pracy to ściga „DŁUGI BIL” i „KAJTEK”, a już absolutnie nie są to sprawy personelu kierowniczego.

Wątpliwa funkcjonalność, niska reprezentacja, żadna informacja, ani pożytek ze strażnika w drzwiach starego biurowca, którego parter stał się od pewnego czasu podwórką przechodnią do budynku technicznego i nowego

Nasz felieton

BARDZO WAŻNE „CZYJE CO JE”

biurowca. Częstokroć twarz strażnika wyraża straszliwą udrękę człowieka zmęczonego nudą, zwłaszcza jeśli to jest twarz z zarostem w najniższej klasie dokładności polowania. Człowiek w ponurem szubie czasem ziewa, czasem do oporu zagłębia palec w nosie, pali papierosa lub zyczajnie drzemie na krzeselku. Nuda. Może wzorem innych przedsiębiorstw dalałoby się zrobić w którymś z nieczynnych skrzydeł drzwiowych porządek dyżurkę z telefonem i tablicą informacyjną. Czasem przemysłam kwestię, czy nie warto kupić służbowej golarzki elektrycznej pozwalającej w biegu skrobać brodę na sucho. Można dać także etat cyrulika czuwającego nad estetycznym utrzymaniem bród, karków i podbródków naszych panów w ogóle, a tych co z wieczora rozrzucali nawóz, a do śniadania sadzili kartofle — w szczególności. Nie trudno o narodziną proroczych przepowiedni, jeśli u nas pół życia biurowego spędza się na przemarszach korytarzami, głos-

nych rozmowach i śmiechach tudzież kłótniach i naukowych dysputach. Z korytarza dochodzą odgłosy każdego trzasknięcia drzwiami, klekotanie rozeszłego parkietu i tupot, tupot... setek nóg w ciągu dnia. Myślę, że poznający nie będą bardziej rozumiali niż są, jeśli powiem otwarcie, że tam potrafią jakos ograniczyć bezsensowne chodzenie, tam i z powrotem, bo kiedy byłem w Zakładach Mechanicznych im. H. Cegielskiego ogarnęło mnie w pewnym momencie przerażenie ciszą panującą w korytarzach i zrodziła się obawa, czy aby jakieś morowe powietrze tamte dy nie przeszło. Nic z tych rzeczy. Może uszy i oczy przywykły do innych wrażeń, ale... co strona to obyczaj. Ludzie ograniczają tam chodzenie do niezbędnego minimum, cała praca odbywała się w pomieszczeniach biurowych. Ciche, schludne, estetycznie utrzymane korytarze nie przyjmowały rewii mody, nie były miejscem wymiany plotek, nie wdeptywano tam dółków w kolejkę za śniadaniem już od godziny 7.30 do 10.30.

Swego czasu i u nas respektowany był zwyczaj załatwiania spraw pracowniczych przez sekretarki, mistrzów, kierowników, gdzieś jednak musiał się zapodziać bo nikt z tego zwyczaju nikogo nie zwalniał. Wszystko zostało napisane, jest ciągle powtarzane i przypominane po stokroć razy, ale każdy mówi to nie moja sprawa, to sprawa dyscypliny, to sprawa określonej służby, co mnie to, czy tamto obchodzi, ja mam swoją pracę itd. Może ktoś coś wymyśli, żeby ludzie w końcu zaczęli więcej robić, a mniej gadać i łazić, bo to jest sprawa nas wszystkich. Hawo

Planowanie i koordynacja

(Dokończenie ze str. 3)

Kiedy matematycy podjęli tzw. „zagadnienie komiwojażera”, polegające na znalezieniu najkrótszej, zamkniętej trasy odwiedzania szeregu miast przez wędrującego kupca, nikt nie sądził, że ta czysto teoretyczna łamigłówka ewoluje w przydatną metodę organizacji transportu. Tymczasem okazało się, że metody użyte do rozwiązania zagadnienia komiwojażera są dziś szeroko stosowane do ustalania optymalnej trasy samochodu dostawczego, zaopatrującego różne punkty odbioru, czy nawet wózka akumulatorowego, kursującego pomiędzy oddziałami fabrycznymi. Przy ich pomocy można zresztą optymalizować nie tylko sieć transportową w dostojnym znaczeniu, ale również całkiem odmienne rozkładowe układy, posiadające jednak analogiczną strukturę.

Jednym z takich zagadnień — i odpowiadających im układów — może być np. problem mieszczący się w sferze organizacji produkcji, a dotyczący optymalnej realizacji asortymentowego planu produkcji. Przypuśćmy, że na linii produkcyjnej wytwarza się w danym okresie czasu kilka lub nawet kilkadziesiąt różnych modeli (wzorów) danego wyrobu. Przejście do produkcji jednego modelu do innego wymaga każdorazowo przebrojenia

linii. Koszty tego przebrojenia są na ogół różne dla poszczególnych odmian wyrobu.

Istotne jest także to, że koszt przebrojenia linii przy przejściu od modelu M1 do modelu M2 może być różny od kosztu przejścia od modelu M2 do modelu M1. Znaczenie takiej kolejności wprowadzenia do produkcji wszystkich modeli, przy której koszty przebrojenia linii produkcyjnej będą minimalne, a więc znajdowanie optymalnej „trasy” przechodzenia od modelu do modelu, to klasyczna już dzisiaj dziedzina zastosowań programowania sieciowego.

Zastosowania te wybiegają od dawna poza działalność gospodarczą. I tak np. w organizacji turystyki korzysta się z tras racjonalnego zwiedzania zabytków, wyznaczonych przy pomocy metod sieciowych.

Podobnie jak z teoretycznych spekulacji nad zagadnieniem komiwojażera, korzystają dziś nowoczesny transport i nowoczesna organizacja produkcji, tak metody odkryte przy rozwiązywaniu zadania o „rozchodzeniu się plotek” mogą przyczynić się do racjonalizowania nowoczesnej informatyki. Ta grupa metod programowania sieciowego, pozwalająca optymalizować nosniki i przetwarzanie informacji, zwłaszcza w ośrodkach obliczeniowych, jest jednak zupełnie na naszym gruncie zapoznana, widocznie w myśli przyszłości — „szewc bez butów chodzi...”

miania zwierzyny w okresie zimy i ochrony jej przed kłusownikami. Ma to poważny aspekt wychowawczy, uczy cenić i szanować naturalne środowisko człowieka. Najlepszą w ubiegłej zimie okazała się szkoła w Żalniu (na zdjęciu wychowawczynie tej szkoły z grupą myśliwych ze Swidnika).

Równie ważnym jest fakt, że myśliwi nie izolują się od swego najbliższego otoczenia organizując atrakcyjne wycieczki na łowiiska wraz z rodzinami, w tym wydatnie pomaga im dyrekcja WSK, za co tą drogą składają serdeczne podziękowanie.

Był czas, że koło łowieckie organizowało atrakcyjne imprezy w mieście Swidniku. Myśli się więc o ponownej ich organizacji właśnie z bałem myśliwskim, podczas którego profani mogą pokosztować smaku potraw z mięsa dzikiej zwierzyny i przyjemnie się zabić. Wypada więc życzyć sobie spotkania na tonie przyrody, kończąc staropolskim „Daż Bór”.

St.



Siatkarze Avii w II lidze

29 kwietnia w klubie-kawiarni Delfin odbyła się miła uroczystość z okazji wejścia drużyny siatkarzy świdnickiej Avii do II ligi, na którą przybyli między innymi dyrektor naczelny WSK mgr inż. Władysław Janik, przewodniczący PKKFIT M. Winiarz, sekretarz RR W. Walotek, sekretarz RZ R. Knap i J. Szczepaniak, przedstawiciel Okręgowego Związku mgr A. Warachowski oraz działacze Avii.

Nasi siatkarze odnieśli piękny sukces zwyciężając w Piotrkowie Trybunalskim wszystkie drużyny a mianowicie AZS z Częstochowy, Elanę Toruń, Gwardię Złotą Górę, Unię Tarnów i Skórzanę ze Skarżyska Kamiennej.

Za ten piękny sukces zawodnikom, trenerom, **Kazimierzowi**

Wójtowiczowi i Jerzemu Welczowi, działaczom sekcji mgr. T. Młynarczykowi i St. Bednarczykowi oraz kierownikowi sekcji Witoldowi Czerniakowi podziękowali dyrektor naczelny mgr inż. Wł. Janik, przewodniczący PKKFIT M. Winiarz oraz prezes FKS „Avia” R. Wallner. Zawodnicy, trenerzy i działacze otrzymali dyplomy, okolicznościowe proporzeczki, nagrody pieniężne oraz upominki.

Dyrektorowi naczelnemu WSK siatkarze wręczyli piłkę na której wypisana była historia walki o II ligę.

Zgodnie z umową zawartą przed turniejem kwalifikacyjnym na tarasie kawiarni spalono kapelusze jednego z działaczy oraz dwa krawaty zawodników co dodało uroku milej uroczystości.

To, że nasi siatkarze stanowią silny zespół świadczy również fakt ich zwycięstwa w I-majowym trójmeczku o puchar sportowca. Nasi zawodnicy pokonali swoich rywali, II-ligowe zespoły: Kalisz 3:1, AZS z Częstochowy 3:2 i I-ligowy AZS AWF Warszawa. Gratulujemy sukcesu, życzymy zdobycia tego pucharu w rozgrywkach finałowych a także awansu do I ligi. Sukces naszych siatkarzy jest wynikiem długoletniej pracy zawodników i działaczy sekcji. Warto więc przy okazji wyrazić uznanie również poprzednim trenerom i kierownikom sekcji, którzy mają również wkład w rozwój tej pięknej dyscypliny sportowej.

M. Kos



Zmiana trenera

W sekcji piłki nożnej nastąpiła zmiana trenera w pierwszym zespole. Rozwiązał umowę z klubem trener **Mieczysław Garez** z krakowskiej „Wisły”, a trenować drużynę powierzono trenerowi **Tomaszowi Wojewódkowskiemu** i **Emilowi Krygierowi**. Wstrzymujemy się od jakiegokolwiek komentarza na ten temat. Czas pokaże czy w sekcji piłkarskiej, a szczególnie w pierwszym zespole, zmieni się na lepsze.

Po meczu z Włókniarzem (Białystok) o formie drużyny można powiedzieć, że jest bardzo słaba.

(k.)

Ostrożnie z przewidywaniami

Sprawa awansu piłkarzy do II ligi w tegorocznym cyklu rozgrywek znajduje się nadal w centrum uwagi kibiców. Po dobrym starcie w dwóch pierwszych kolejkach rozgrywek drużyna klubu fabrycznego znajduje się co prawda w czołówce tabeli niemniej jednak forma piłkarzy nadal słabutka. Po nieoczekiwanym remisie z Żyrardowianką na własnym terenie przyszedł kolejny remis w meczu z Wigrami a następnie skromna wygrana 1:0 z Białostockim Włókniarzem i 0:0 z zamajskim Hetmanem. Jeszcze ani raz, jak dotąd, w nowym sezonie piłkarze Avii nie potrafili podobać się kibicom. A przecież w perspektywie mecze z bardzo silnymi przeciwnikami, takimi choćby jak lokalny rywal Lublinianka, stołeczna Po-

lonia i Ursus czy łódzki Widzew. Zachodzi pytanie, kiedy to wreszcie piłkarze „złapią” przyślową formę i oby przypadkiem nie przyszła ona za późno? Z tego też względu raczej ostrożnie z przewidywaniami! Niejednokrotnie podkreślaliśmy jedną zasadniczą rzecz, przy której pozostajemy nadal uparcie, jeżeli piłkarze świdnicy z I drużyny nie zaprzucą w tym roku sami z uporem na ostateczny sukces, jeżeli nie wyrzekną się przeróżnych pokus i nie wykrzeszą z siebie w nadchodzących spotkaniach ambicji i woli walki o ostateczny rezultat wielkiej batalii o II ligę możemy być już dziś spokojni. Zamiast ligi, będzie tradycyjna figa.

(k-k)

Wkrótce rozpoczęcie letniej spartakiady

W połowie maja, jak co roku, przewidziano rozpoczęcie zakładowej spartakiady. Na pierwszy plan przewidywane są zorganizowanie biegów przełajowych oraz rozgrywek w trzech popularnych dyscyplinach sportowych: piłce nożnej, siatkówce i tenisie stołowym. Najbardziej kompetentne osoby w tych sprawach to: **Kazimierz Tomaszewski**, **Marian Zwoiniński** i **Ryszard Kołanowski**.

O ile rozgrywki w siatkówce i tenisie stołowym nie wymagają omówienia, o tyle sprawa organizacji turnieju piłki nożnej, jest nadal żywo dyskutowana. Jak dotąd, w spartakiadzie, w dorocznych rozgrywkach piłki nożnej, dopuszczano od gry byłych zawodników klubowych, którzy praktycznie przestali już uprawiać czynnie sport piłkarski, a włączyli się jedynie do spartakiady zakładowej. W tym roku organizatorzy przewidują podobno wyłączenie tych zawodników z drużyny wydziałowej.

„Gramy w piłkę nożną dla relaksu, po prostu dla rozprostowania kości” — mówi działacz ogniska. „W takim razie trudno nam wystawić drużynę” — odpowiadają na to organizatorzy sportu masowego w niektórych wydziałach. Powstaje z tego powodu przysłowiowy spór. Nasza propozycja to zorganizowanie wspólnej narady działaczy ogniska z przedstawicielami drużyn wydziałowych w tej sprawie.

Spartakiada piłkarska cieszy się jak dotąd wielką popularnością i nie należałoby łamać dobrych tradycji.

(K. T.)

Sylwetka działacza Marian Smolinski



Nie poprzestaliśmy jednak na szachetkę, sportowej, bezinteresownej działalności na rzecz klubu i ogniska TKKF. Grając w reprezentacji ogniska TKKF „Świt” był współautorem wielu sukcesów zespołu fabrycznego.

Drużyna ogniska zajęła między innymi III miejsce w ogólnopolskich rozgrywkach o puchar ZG ZSM w Warszawie i I miejsce na turnieju w Krakowie, zdobywając puchar i proporzec. Do dziś jest czynnym działaczem ogniska TKKF, współorganizatorem licznych turniejów spartakiadowych w piłce siatkowej i tenisie stołowym. Zaskarbił sobie sympatię licznych entuzjastów tych dyscyplin sportowych.

Bardzo często sędziuje spotkania mistrzowskie w piłce siatkowej naszego okręgu i nie tylko. Jako były zawodnik „Avii” cieszy się bardzo z uzyskanego przez siatkarzy klubu fabrycznego awansu do II ligi.

(M. K.)

Cel to ludzkie zdrowie i życie

(Dokończenie ze str. 4)

Na szczególne potępienie zasługują postępowanie tych ludzi, którzy znając przepisy, postępują wbrew nim. Przechytrzając sprawy, lekko myślnie przekraczając przepisy bezpieczeństwa drogowego i kolejowego, ryzykując własnym życiem i zdrowiem brawurą i „bohatersko” przechodząc na drugą stronę przejazdu kolejowego po zderzakach pędzącego pociągu towarowego lub wprost pod jego wagonami, wskazują do pociągu w biegu. I to się nazywa bohaterstwo? To zwykłe, haniebne i grane ze śmiercią. PAMIĘTAJ CZŁOWIEKU, JEDEN Z DRUGIM, ŻE ŻYCIE JEST TYLKO RAZ. DOKĄD SIĘ SPIESZYSZ? PO ŚMIERĆ, PO KALECZKO? PAMIĘTAJ, ŻE DLA CIEBIE NIE WYPRODUKOWANO JESZCZE CZĘŚCI WYMIENNYCH, NIE DOSTANIESZ ICH NAWET ZA MILIONY W ŻADNYM SKLEPIE I ZAPOWIEDZ TO SETNEMU I TYSIĘCNEMU. PAMIĘTAJ, ŻNAKI DROGOWE I OSTRZEGAWCZE, INSTRUKCJE OBSŁUGI I SZKOLENIA SĄ PO TO, BYŚ BEZPIECZNIE SIĘ PORUSZAŁ I PRACOWAŁ.

Wypadki kolejowo-drogowe powodują szczególnie poważne następstwa w zakresie życia i zdrowia ludzkiego oraz strat materialnych.

Kierowcy, spedytorzy, brygady załadunkowe, przetokowi i inni pracownicy służby PKS i boczniacy zakładowej winni zwrócić szczególną uwagę na przestrzeganie przepisów ruchu na przejazdach kolejowych, na przestrzeganie zasad bezpieczeństwa przy przekraczaniu torów i to odnosi się do wszystkich obywateli i pracowników zakładu.

H. W.

Sukces pływaków Avii

W Olsztynie rozegrane zostały zawody pływackie o puchar PZP. Trójmecz wygrali pływacy Lubelszczyzny. Trzon reprezentacji Lublina stanowili jak zwykle pływacy ze Świdnika. Pierwsze miejsce w zawodach zdobył: **Ryszard Bukszyński** (100 m st. dowolnym), **Zdzisław Stypicki** (100 st. klasycznym) i **Bożena Leszczyńska** (50 m st. dowolnym).

W memoriale inż. Henryka Kossakowskiego główną nagrodę zdobyli także młodzi, utalentowani pływacy naszego klubu, podopieczni trenera **M. Raczynskiego**.

Zdobyli oni w sumie 3942 pkt. Nowy rekord okręgu seniorów na 200 m stylem zmiennym pobił **Bogdan Adamkowski**. Czas zwycięzcy 20,30 s. min.

(k.)

Ulepszając nie pogarszać

Gdy przystępowano do budowy urządzeń (obok wydziału montażu śmigłowej) mających „wydatnie” usprawnić rozpakowywanie silników i przekładni, popadano w wesołość, bo jak to będzie teraz dobrze i jak to się usprawnia trudne czynności. Tymczasem po wybudowaniu bardzo nieskomplikowanego obiektu okazało się, że życie nie jest i nie może być aż tak proste — trzeba utrudniać żeby było co poprawiać. Nie zaprzatano sobie głowy zbytnio faktem, że przecież sufit z podwieszonymi wyłazami jest o półtora metra za nisko. Drobnostka. Nie zastanawiano się i nad tym, że do jednego z wyciągów trzeba by najprawdopodobniej podłączyć silnik okretowy by unieść na kilka centymetrów od ziemi człowieka wającego 75 kilogramów. Nie zastanawiano się wprawdzie nad innymi pozornie drobnymi sprawami, ale przybudówka stała. Tylko gdy poprzednio rozpakowywał jeden człowiek przeciętnie 10 minut, to później czynność ta wydłużyła się do pół godziny i to dobrze musiało się napracować kilku ludzi. Jakos dziwnym trafem winny się nie znalazł, a prawdę powiedziawszy, nikt go po prostu nie szukał.

Trudno dziś powiedzieć jakie trwały na ten temat

pretargi, znaliśmy tylko opinie ludzi, którym przyszło z tych dobrodziejstw techniki korzystać. Były one delikatnie mówiąc bardzo niepochiebne. Wydawać by się mogło, że jakoś pójdziesz się po rozum do głowy i cała sprawa zostanie naprawiona. Ale gdzie tam. Najlepiej temat wykreślić z ludzkich rozmyślań, przenosząc po prostu czynności rozpakowywania gdzie indziej. Jeśli więc nowoczesność komuś nie odpowiada, to jechać do wygodnych czasów króla Cwiczecka. Jak się okazuje nikomu nie szkodzi spartaczona robota, ale gadanie o niej przyprawia o palpitację serca — tego się warto pozbyć.

Kiedy więc, zanim się coś zrobi, topiąc w to grube pieniędzą, dziesięć razy pomyślić czy to będzie dobre i funkcjonalne. Przecież nie można powiedzieć, że mamy niedolnych ludzi. Wracając jednak do tego obiektu warto by się zastanowić nad szkodami jakie z tego wynikają oraz poszukać winnych lekkomyślnych rozrzuśnięci trudnych do zdobywania złotych. Żeby się takie jak opisany i inne przypadki nie powtarzały.

(St.)

Zwycięstwo rajdowców

W Świeciu nad Wisłą odbył się ogólnopolski rajd kwalifikacyjny do mistrzostw Polski, w których startowali rajdowcy Avii. A oto wyniki: klasa 125 cm — II miejsce **Tadeusz Bucior**, klasa 175 cm — I miejsce **Eugeniusz Rechul**, klasa powyżej 175 cm — I miejsce **Wiesław Doroba**, w klasyfikacji zespołowej triumfowali rajdowcy Avii Świdnik zajmując I miejsce.

(D.)

Program kina lot

10.05. Mayerling, fr., 1. 14, — 17.00; 19.45	17.05. Dzik i swobodny, ang., 1. 7 — 16.00
11.05. Mayerling, fr., 1. 14 — 17.00; 19.45	18.05. Hrabina Cosel, pol., 1. 14 — 17.00; 20.00
12.05. Mayerling, fr., 1. 14 — 17.00; 19.45	19.05. Kopciuszko w potrzasku, fr., 1. 16 — 16.00; 18.15; 20.30
13.05. Był tu Wille Boy, USA, 1. 16 — 16.00; 18.15; 20.30	20.05. Dzik i swobodny, ang., 1. 7 — 16.00
14.05. Poranek — 12.00	21.05. Poranek — 12.00
Był tu Wille Boy, USA, 1. 16 — 18.15; 20.30	Dzik i swobodny, ang., 1. 7 — 16.00
Miecz dla króla, USA, 1. 7, — 16.00	Bulit, USA, 1. 16 — 18.15; 20.30
15.05. Miecz dla króla, USA, 1. 7 — 16.00	
Był tu Wille Boy, USA, 1. 16 — 18.15; 20.30	
16.05. Ludzie przeciwko sobie, jug.-wl., 1. 18 — 16.00; 18.15	
17.05. Ludzie przeciwko sobie, jug.-wl 1. 18, — 16.00; 18.15; 20.30	
18.05. Hrabina Cosel, pol., 1. 14 — 17.00; 20.00	
19.05. Kopciuszko w potrzasku, fr., 1. 16 — 16.00; 18.15; 20.30	
20.05. Dzik i swobodny, ang., 1. 7 — 16.00	
Bulit, USA, 1. 16 — 18.15; 20.30	
21.05. Poranek — 12.00	
Dzik i swobodny, ang., 1. 7 — 16.00	
Bulit, USA, 1. 16 — 18.15; 20.30	

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik
Zam. 339 z dn. 11.03.72 r. 1.500 B-8
Zam. 678 z dn. 05.05.72 r. 1.500 B-8